

ALICJA NAGÓRKO

Uniwersytet Humboldtów w Berlinie

e-mail: alicja.nagorko@rz.hu-berlin.de

<https://orcid.org/0000-0001-8100-6962>

ANNY WIERZBICKIEJ *KEY WORDS* A KULTUREMY:
PORÓWNYWANIE JĘZYKÓW
– PORÓWNYWANIE KULTUR?

ANNA WIERZBICKA'S *KEY WORDS* VS. CULTUREMES:
COMPARING LANGUAGES – COMPARING CULTURES?

ABSTRACT: The article presents issues related to the perception of Anna Wierzbicka's semantic theory; in particular, it refers to its criticism by Daniel Weiss. For Wierzbicka, language is the key to ethnic culture, which, despite the negative reactions of some Western linguists, seems indisputable and is widely accepted by researchers of the so-called linguistic worldview. In this article, instead of *key words*, a less ambiguous term *cultureme* is proposed, and the way of the analysis is illustrated by two Polish culturemes: *schabowy* (a rough equivalent of 'porc chop') and *cham* (a rough equivalent of 'boor').

KEYWORDS: ethnolinguistics, cultureme, exotism, stereotype, xenism, lacuna

SŁOWA KLUCZOWE: etnolingwistyka, kulturem, egzotyzm, stereotyp, ksenizm, lakuna

Uwagi wyjściowe

Obszar, który mamy tu eksplorować, plasuje się na pograniczu językoznawstwa i literaturoznawstwa, antropologii kulturowej i etnopsychologii, ma więc charakter interdyscyplinarny (u Anny Wierzbickiej byłaby to triada „język – umysł – kultura” albo „Semantics – Culture – Cognition”, jak pokazują tytuły niektórych

jej książek). Wielość metodologii prowadzi do tego, że *słowa klucze* (lub *słowa kluczowe*) są różnie definiowane: inaczej w statystyce językoznawczej, jeszcze inaczej w literaturoznawstwie, w bibliotekoznawstwie (por. przykłady słów kluczy cytowane powyżej, przydatne w celach katalogowania rzeczowego), a i w samej lingwistyce termin ten jest niejednoznaczny. Swoją medialny rozgłos zawdzięcza ta tematyka głosowaniom na *słowa dnia*, *słowa tygodnia*, *słowa miesiąca* i *słowa roku* prowadzonym od wielu lat przez Instytut Języka Polskiego UW, nie bez inspiracji płynącej z zagranicy (dłuższą tradycję mają plebiscyty rozstrzygane przez Gesellschaft für deutsche Sprache, początkowo obejmujące cały obszar niemieckojęzyczny, z czasem podzielone na poszczególne kraje tego obszaru).

Teoria Anny Wierzbickiej

W rozumieniu Anny Wierzbickiej analiza *key words* to nie tylko zadanie dla semantyki leksykalnej, stanowią one bowiem także klucz do kultury etnicznej. Podstawowym problemem zaprzatającym uwagę badaczy jest zasięg i charakter słów kluczy. Znane są (z grubsza biorąc) dwa stanowiska: na pierwszym stoją „uniwersaliści” (inaczej „natywiści”, wychodzący z założenia o wrodzonym, a więc uniwersalnym charakterze tych pojęć), na drugim zaś są „relatywiści” (inaczej „kulturaliści”, podkreślający kulturową specyfikę pojęć). W sporze „uniwersalistów” z podejściem relatywistycznym Anna Wierzbicka zajmuje stanowisko pośrednie. Przyjęty przez nią metajęzyk, tj. alfabet prostych jednostek semantycznych, jest uniwersalny, natomiast ich możliwe kombinacje są już specyficzne dla danego języka, jak choćby angielskie nazwy uczuć: *sad*, *happy*, *joy*, *anger*. Jak pisze autorka: „im prostsze jest pojęcie, tym mniej jest uzależnione od kultury” (Wierzbicka 1999, s. 140).

Mimo geograficznego oddalenia mieszkającej w Australii badaczki recepcja jej teorii jest bardzo intensywna, zwłaszcza w dwu krajach Europy Środkowej i Wschodniej: w Polsce i w Rosji. Wiąż z Anną Wierzbicką podtrzymuje zwłaszcza lubelska szkoła etnolingwistyki skupiona wokół Jerzego Bartmińskiego. Z jego inicjatywy wychodzą polskie tłumaczenia prac piszącej niemal wyłącznie po angielsku uczoney, których nie ma tu potrzeby przedstawiać. Za stworzenie „alfabetu myśli ludzkich”, jak to w nieco sensacyjnym tonie nazwała prasa, w roku 2010 Anna Wierzbicka otrzymała nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, zwaną polskim Noblem. Jej rozwijana konsekwentnie od dziesięcioleci teoria (od *Semantic primitives*, 1972 po przekład *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, 2006) stała się w ten sposób znana także szerszej publiczności.

W Rosji recepcji prac Wierzbickiej sprzyjają nie tylko osobiste przyjaźnie z kręgiem moskiewskiej szkoły semantycznej (Jurijem Apresjanem i Igozem Melćukiem). Sprzyja temu również zainteresowanie młodszych badaczy

tematyką tzw. charakteru narodowego i rosyjskiej duszy, na co zwrócił uwagę szwajcarski slawista Daniel Weiss (2006, s. 235). Wymienia on np. pracę Andreja Zalizniaka, Iriny Levontiny i Aleksieja Šmieleva z 1996 roku. *Otrażenie nacional'nogo charakteru w leksike ruskogo jazyka (Rozmyślenia po povodu knigi: A. Wierzbicka, Semantics, Culture, and Cognition)*¹. W pracach Šmieleva dostrzec można akcenty polemiczne, co ujawnia choćby tytułowy znak zapytania: *Metafora sud'by: predopredelenie ili svoboda?*². Nie umniejsza to jednak atrakcyjności problematyki *kluczowych idei (ključevyje idei)* tkwiących u podstaw rosyjskiego językowego obrazu świata.

Inny stosunek do teorii Anny Wierzbickiej daje się zauważyć w lingwistyce zachodniej, nieufnej względem takich nieostrych pojęć jak *charakter narodowy, mentalność* czy nawet *językowy obraz świata* (por. Weiss 2006, s. 263). Zarzuca się jej intuicjonizm, niemożność weryfikowania hipotez, przekraczanie kompetencji i raczej utrwalanie etnicznych stereotypów niż ich rewizję. Na przykład opis kluczowego jej zdaniem dla kultury rosyjskiej słowa *toska* ('tęsknota') łączy się z przedstawieniem bezkresnych równin w krajobrazie Rosji (dodajmy, że na listę rosyjskich *key words* trafiły też słowa *prostor* i *guljanie*). Odwołuje się tu Wierzbicka do filozofa Nikołaja Bierdiajewa, według którego rosyjska geografia duchowa koresponduje z geografią fizyczną, i do poezji Siergieja Jesienina („i toska beskonecznych ravnin”, Jesienin 1933, s. 284). Píše ona niejako na usprawiedliwienie siebie (Wierzbicka 1992, s. 173–174):

We could of course say that once a key concept such as *toska* has been explicated, the linguist's job is done and that the rest should be left to cultural historians, social psychologists, anthropologists, and other scholars. I do not wish to indulge in speculations, and I do prefer to keep close to the area of my professional competence. But perhaps I could be allowed to point to some of experts in Russian history, in Russian thought, an in Russian 'soul', which seem to be particularly relevant in the present context³.

Krytycznie oceniana przez lingwistów zachodnich jest sama selekcja materiału, bo nie zawsze jest on reprezentatywny. Raz np. Wierzbicka czerpie poświadczenia z tekstów poetyckich i z rosyjskiego folkloru (por. koncept *toska*), innym zaś

¹ Tekst ukazał się w „Russian Linguistics” 1996, 20, s. 237–264.

² Ten artykuł został opublikowany w tomie *Ponjatje sud'by w kontekste raznych kul'tur* pod red. N.D. Arutjunovej, 1994, s. 227–231.

³ „Moglibyśmy oczywiście powiedzieć, że skoro taki kluczowy koncept jak *toska* został objaśniony, to praca lingwisty już się dokonała i resztę powinno się pozostawić historykom kultury, psychologom społecznym, antropologom i innym uczonym. Nie chciałabym wikłać się w spekulacje, wolę pozostawać w obrębie mojej własnej zawodowej kompetencji. Jednak chyba dopuszczalne jest odniesienie do ekspertów w zakresie rosyjskiej historii, rosyjskiej myśli i rosyjskiej duszy, co wydaje się istotne w danym kontekście” [tłum. A.N.; jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie fragmenty są w tłumaczeniu autorki].

razem sięga po dane z ankiet prowadzonych wśród użytkowników języka polskiego (przy opisie polskiego pojęcia *ojczyzna* korzysta ona z socjokulturowych badań Agnieszki Kloskowskiej), wreszcie odsyła do specyficznego gatunku, jakim są żołnierskie listy wysyłane z niewoli oraz zbiory starych pieśni burszowskich przy analizie niemieckich pojęć *Heimat* i *Vaterland* (tu sięgnęła Wierzbicka do historycznej pracy Celine Applegate *A nation of provincials. The German idea of Heimat*, 1990). A przecież od korpusu, jego wielkości, stylistycznego i chronologicznego rozrzutu, zależą w ostateczności wnioski semantyczne.

Daniel Weiss, analizując dwa przykłady porównawczych (polsko-niemiecko-rosyjskich) opisów słów kluczy, mianowicie polskiego *los*, niemieckiego *Schicksal*, rosyjskiego *sud'ba*, a także (odpowiednio): *ojczyzna* – *Vaterland/Heimat* – *rodina*, podsumowuje metodę autorki dość ambiwalentnie (by nie rzec: kąśliwie). Tu dłuższy cytat z wypowiedzi autora (Weiss 2006, s. 255):

Als Gesamtwertung sei festgehalten, dass Wierzbickas ethnolinguistische Arbeiten nicht zu jenen Leistungen zählen, die ihr einen dauerhaften Platz im linguistischen Olymp verschaffen: zu viel ist hier empirisch ungesichert, bruchstückhaft, ja zum Teil essayistisch. Vielleicht ist auch der Anspruch, innerhalb des europäischen Areals durch Sprachvergleich wirklich signifikante kulturelle Unterschiede zu ermitteln, angesichts der jahrhundertelangen gegenseitigen kulturellen Durchdringung der beteiligten Gesellschaften einfach unrealistisch⁴.

Po tych ostrych słowach krytyk przyznaje jednak (Weiss 2006, s. 255):

Anregend ist aber die Lektüre dieser Arbeiten allemal, und sei es auch nur als Ansporn zu eigenen Untersuchungen am Material weniger verfänglicher und historisch weniger belasteter Bereiche der Lexik⁵.

Jak zatem uznaje Weiss, prace Wierzbickiej inspirują innych badaczy, w tym jej krytyków. Jest to niewątpliwy fakt. Trudno przy tym zrozumieć postulat szwajcarskiego lingwisty, by we własnych badaniach zarzucić kłopotliwe, „historycznie mniej obciążone” obszary leksyki na korzyść tych bezpiecznych. Przyznać jednak trzeba, że istnieje coś takiego jak zawłaszczenie dyskursu. Historia nazizmu kładzie się np. cieniem na pojęciu *Vaterland*; może istotnie eksplikacja Wierzbickiej odnosi się do znaczenia XIX-wiecznego, dziś przestarzałego – tu pomocne byłyby badania ankietowe.

⁴ „Formułując sumaryczną ocenę, można stwierdzić, że etnolingwistyczne prace Wierzbickiej nie należą do tych dokonań, które zapewniłyby jej trwałe miejsce na lingwistycznym Olimpie. Zbyt wiele jest tu rzeczy empirycznie niepewnych, wyrwykowych, częściowo eseistycznych. Być może również sama ambicja poszukiwania w obrębie europejskiego areału istotnych różnic kulturowych jest nierealistyczna ze względu na wielowiekowe wzajemne przenikanie się kultur danych społeczności”.

⁵ „Jednak lektura tych prac jest pobudzająca, choćby jako bodziec do własnych badań na materiale mniej problematycznych i historycznie nieobciążonych obszarów leksyki”.

Zastrzeżenia budzi także miejscami sam korpus. I tak koncept *Schicksal* jest m.in. ilustrowany „napuszonymi” cytataми z *Mein Kampf* Hitlera: *das Schicksal bestimmte meinen Geburtsort*⁶ oraz *das Schicksal erlaubte mir gnädig, deutscher Soldat zu werden*⁷. Nie są to jednak jedyne przykłady na poparcie tezy, że niemiecki koncept *Schicksal* jest deterministyczny, zawiera wyobrażenie jakiejś nadnaturalnej, niezemskiej istoty czy siły, od której zależy nasze życie (Wierzbicka nie dopatrzyła się tych komponentów w polskim *losie*, który jest jej zdaniem bardziej loterią niż przeznaczeniem).

Krytyk Wierzbickiej gotów jest pomniejszać różnice międzyjęzykowe, odwołuje się przy tym do transferów językowych w ramach sprzyjającej temu lingwo geografii. Tymczasem dla Wierzbickiej nawet takie, wydawałoby się, wspólne, zakorzenione w codziennym doświadczeniu, względnie proste pojęcia jak *chleb* niosą w istocie cały bagaż kulturowych asocjacji, co pokazuje jej zestawienie francuskiego *pain* i angielskiego *bread* (por. Wierzbicka 2006, s. 259–263). Nie chodzi o związkę, poręczną parafrazę znaczeniową. Jej analiza bierze pod uwagę konceptualizację, tj. to, co ludzie myślą o danej rzeczy. I tu wiedza doświadczeniowa może być rozległa (np. chleb służy do jedzenia, jest jadany codziennie, dla zaspokojenia głodu, na ogół jadany z czymś innym). W przypisie do rozważań o chlebie Wierzbicka (2006, s. 260) dodaje jeszcze:

Ta i inne różnice odzwierciedlają różne tradycje kulinarne i inne oczekiwania w wypadku *bread* i *pain*: oczekujemy przeważnie, że *bread* będzie pokrojony (...), natomiast *pain*, który w kulturze francuskiej odgrywa większą rolę, niż *bread* w angielskiej, ma mieć chrupiącą skórkę oraz lekkie i „puchate” wnętrze, gorzej więc nadaje się do krojenia (na przykład francuska *baguette* to rodzaj *pain*, ale nie jest krojona) (...).

Ranga kulturowa chleba jest bezsporna. Przy tym różnice kulturowe między językami Europy nie są tak frapujące jak porównanie z językami Azji dalekowschodniej, ludów Północy czy autochtonicznymi językami Australii i Oceanii (na te ostatnie zwraca też uwagę Wierzbicka, 2006, s. 261). Słowo *chleb* i jego innojęzyczne odpowiedniki, choć zdaniem filozofów (Russell!) może być poznawane ostensywnie, przez wskazanie palcem na denotat, nie jest pojęciem uniwersalnym. Ciekawe, jak brzmi *Modlitwa Pańska*, a konkretnie wers *chleba naszego powszedniego*, w językach społeczności nieznaną chleba? (Kanadyjskim Inuitom proponuje się podobno formułę *ryby naszej powszedniej*, do Chińczyków przemawiałoby zapewne *ryżu naszego powszedniego*).

⁶ „Przeznaczenie zdecydowało o miejscu mojego urodzenia”.

⁷ „Przeznaczenie pozwoliło mi łaskawie zostać niemieckim żołnierzem”.

Kulturemy

W rozumieniu Wierzbickiej słów kluczy jest zatem bardzo wiele. Poprzez wiedzę zmagazynowaną w języku chce ona porównywać kultury. Aby pokazać, że obiektem takich badań nie jest tylko wyraz, niektórzy autorzy posługują się określeniem *kulturem* utworzonym analogicznie do innych terminów językoznawczych, takich jak *fonem*, *morfem*, *leksem*. Na gruncie niemieckim chyba jako pierwsza posłużyła się nim związana niegdyś z Uniwersytetem w Hamburgu, już nieżyjąca estońsko-szwedzka lingwistka Els Oksaar (*Kulturemtheorie. Ein Beitrag zur Sprachverwendungsforschung*, 1988). *kulturem* jest to złożona, abstrakcyjna jednostka pozwalająca wydzielać i typizować społeczne interakcje. Ich empirycznym odpowiednikiem są *behawioremy*, zachowaniowce, które przypominają akty mowy w rozumieniu Austina i Searle'a: 'pozdrowienie', 'podziękowanie', 'kondolencje' itp. Wypowiedzianym słowem, a więc składnikom werbalnym interakcji, towarzyszą takie znaki, jak: gesty, mimika, kontakt wzrokowy (czyli elementy niewerbalne), a ponadto proksemika, czyli przestrzenna bliskość albo dystans względem siebie, sposoby zachowania narzucane przez role społeczne, wiek, płeć itp. (sygnały pozawerbalne), wreszcie elementy parawerbalne, czyli znaczące dźwięki nieartykułowane, takie jak krzyk, śmiech, chrząknięcie. Autorkę interesowała analiza komunikacji z udziałem cudzoziemców, sytuacje, w których okazuje się, że samo opanowanie reguł gramatyki i słownictwa obcego języka nie gwarantuje jeszcze porozumienia. Istotny jest tu zatem wieloraki aspekt porównawczy, świadomość, że nawet takie obiektywne wielkości jak czas i przestrzeń mają swoją różną wartość kulturową (tu godzi się przypomnieć głośną w swoim czasie książkę Edwarda Halla *The Silent Language*, 1959; polski przekład *Bezgłośny język*, 1987).

Kulturemy w polskiej lingwistyce

Jeśli chodzi o autorów polskich, termin *kulturem* znajdujemy u Jana Ożdżyńskiego (1993), i to w bliższym językoznawcy rozumieniu pojęciowo-leksykalnym, a nie behawioralnym, jak można sądzić na podstawie ukazanego w rozprawce przykładu *kulturemu cisza na morzu*. Sama definicja terminu jest dość mglista. Autor, przyznając się do inspiracji ze strony francuskich semiotyków i ich teorii jednostek kulturowych (*culturemes*), wymienia wśród ich cech wirtualność (w tym zapewne sensie, że jednostki takie są niematerialne, istnieją w świadomości, a konotacja semantyczna przeważa w nich nad denotacją⁸). Z dalszych

⁸ Tu również brak jasności, o jakie pary terminów chodzi. Jeśli denotacja = ekstensja, to zgodnie z tradycją logiczną jej przeciwłożeniem jest konotacja w rozumieniu 'intensja'. Tymczasem autor zdaje się mieć na myśli asocjacje semantyczne, a nie intensję jako jądro pojęcia. Można

rozważań wynika, że punktem wyjścia może być po prostu jednostka leksykalna. Uzyskuje ona jednak niepomiernie szerszy opis, nieznanym dotąd słownikom. W zakres definicji słowa – kulturemu wchodzi zarówno tzw. cechy kryterialne (czyli to, co składa się na konotację w sensie logicznym), jak i cechy stereotypowe, a nawet okazjonalne, po prostu przypadkiem poświadczone w badanym materiale. Znajdują się w nim wypowiedzi (teksty) na rozpatrywany temat (np. *cisza na morzu*), od najbardziej banalnych i stereotypowych po szczególnie wysublimowane i kreatywne (Oźdżyński 1993, s. 177). Dostarczają one metafor (jak np. dialektalna⁹ kaszubska animizacja morza), derywatów (np. *bezwietrze*) i synonimów (np. *cisza – spokój, flauta*). Artykuł hasłowy CISZA w *Słowniku kultury morskiej* pokazuje ambitny zamiar stworzenia dykcjonarza, który miałby być połączeniem różnych typów leksykonów (przy portretowaniu pojęć), w tym słowników autorów i słowników aksjologicznych.

Sama też od jakiegoś czasu posługuję się określeniem *kulturemy*, próbując godzić je z zdomowionym w lingwistyce pojęciem *słowa klucze*. Teorią kulturemów zainteresował się również krakowski lingwista dialektolog Maciej Rak, autor monografii *Kulturemy podhalańskie* (2015), także autor (jak się domyślam) hasła *kulturem* w polskiej Wikipedii. Jego monografia jest pierwszą pracą wykorzystującą materiał gwarowy, przy czym chodzi o gwarę cieszącą się poważaniem ze strony tzw. ceprów, co jest raczej w Polsce wyjątkowe. Część analizowanego przez Macieja Raka materiału to jednak egzotyzy, których nie uznalabym za kulturemy i które Anna Wierzbicka bierze w nawias, pisząc o słowach kluczach.

W stronę egzotyzmów

Egzotyzy, nazwane tak z punktu widzenia języka docelowego, zwykle odnoszą się do tzw. kultury materialnej, a więc np. kulinariów, strojów, sprzętów, ale i zabaw, tańców, świąt itp., która to warstwa słownictwa wyróżnia się swoim bogactwem w gwarach. Także język standardowy ma swoje egzotyzy. Najczęściej nie mają one odpowiednika w językach obcych. Tłumacze stosują tu różne strategie: mogą zostawić nazwę oryginalną w charakterze zapożyczenia (jak pol. *bigos*, ros. *gulağ*), poszukują hiperonimu (np. *parlament* zamiast pol. *Sejm*) albo wprowadzają peryfrazy (np. *bigos* i tłumaczenie dla niemieckiego odbiorcy: *‘gedämpftes*

domniemywać, że chodzi tu o samo zawieszenie denotacji: kulturem jako nadbudowana interpretacja czegoś nie musi odnosić się do rzeczywistych „obiektów”.

⁹ Słusznie czy nie, wielu polskich językoznawców traktuje wciąż kaszubszczyznę jako jeden z dialektów języka polskiego. Dla tematyki marynistycznej materiał kaszubski jest bez wątpienia ważny, natomiast status tego języka – drugorzędny.

*Sauerkraut mit gehacktem Fleisch*¹⁰). Nowsze słowniki dwujęzyczne (np. Wydawnictwa Pons) wprowadzają przy takich hasłach informacje encyklopedyczne w formie dodatkowych ramek (tzw. *Kästchen*).

Hanna Burkhardt (2007) zajęła się nazwami potraw, ubiorów i tytułów szlacheckich w sześciu niemieckich przekładach *Pana Tadeusza* (o dużym rozrzucie czasowym: pochodzą one z lat 1836–1977). Strategie przyjmowane przez tłumaczy są różne: od przytoczenia oryginału (np. *chołodziec* – Panitz 1955) po parafrazę (*litauische kalte Schale* – Friedenberg 1977). Poszukiwanie ekwiwalentu nie zawsze kończy się szczęśliwie, bo np. pol. *zrazy* (w przekładzie Spaziera, 1836, jedynie dostosowane do niemieckiej grafii *Srasy*) Friedenberg zastąpił słowem *Gulasch* (Friedenberg 1977, s. 369).

Wiele egzotyzmów to nazwy własne o jednostkowej referencji. Biuro promocji Krakowa wymienia wśród symboli i produktów, które mogłyby to miasto reklamować w świecie, nazwy takich artefaktów jak: *obwarzanek*, *czapka krakowska*, *smok wawelski*, *Wawel*, *hejnał mariacki*, *Lajkonik*, *szopki*, *Rynek*. Mało jednak prawdopodobne, by językoznawcy kruszyli kopie o umieszczenie w słowniku (nie encyklopedii!) takich artykułów hasłowych jak *Wawel* lub *Dama z łasiczką* Leonarda. Ale już frazemy *smok wawelski* czy *hejnał mariacki* na taką uwagę zapewne zasługują (w słowniku krakowianizmów, tj. regionalizmów krakowskich, 2018, znalazły się np. hasła *obwarzanek* i *lajkonik*). Wiąże się to z istnieniem (bądź nie) pewnej nadwyżki sensu, która czyni ze zwykłego hasła kulturowym – przypomnijmy, jednostkę wirtualną, w której konotacja przeważa nad denotacją. Proces ten daje się obserwować w samym języku w postaci metaforyzacji czy frazeologii. por. węg. *gulasz* i *gulaszowy komunizm*, jak nazywano rządy Jánoša Kádára, podobnie pol. *bigos* i *narobić bigosu*, co nie odnosi się do robienia zapasów tej potrawy, lecz znaczy ‘popłatać coś, zabałaganić coś, a przez to uwikłać się w skomplikowaną sytuację’.

Różne jednostki badań etnolingwistycznych

Co uznać za jednostkę badań etnolingwistycznych? Przyjmując leksykalistyczny punkt widzenia, mamy do wyboru takie terminy jak *słowa kluczowe* (Anna Wierzbicka), *symbole kolektywne* (Michael Fleischer), a nawet *słowa sztandarowe* jako narzędzie walki politycznej stosowane przez partie, ale zarazem symbole wartości (miranda, to, co ma być podziwiane) i antywartości (kondemnanda, to, co domaga się napiętnowania), za którymi stoi społeczeństwo (Walery Pisarek¹¹). Przywoływana wcześniej szkoła lubelska posługuje się określeniem *stereotyp*. W latach 70. ubiegłego wieku zespół Jerzego Bartmińskiego rozpoczął prace nad eksperymentalnym *Słownikiem ludowych stereotypów językowych*. Przypomnę,

¹⁰ „Kwaszona kapusta duszona z kawałkami mięsa” (Piprek i Ippoldt 1986)..

¹¹ Jest to u tego autora kalka niem. *Fahnenwörter* – por. Klein 1987, s. 165 i nast.

że zeszyt próbny pod tym tytułem ukazał się w roku 1980 we Wrocławiu. Pierwszy tom pod nieco zmienionym tytułem *Słownik stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL) wyszedł w Lublinie. W latach 1996–2017 ukazały się jego tomy *Kosmos* (cz. 1, 1996: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*; cz. 2, 1999: *Ziemia, woda, podziemie*; cz. 3, 2012: *Świat, światło, metale*; cz. 4, 2012: *Meteorologia*) oraz *Rośliny* (cz. 1, 2017: *Zboża*).

A jednak kulturemy

Słowa sztandarowe zawęża się do języka polityki. Symbole kolektywne z kolei skupiają się na leksyce abstrakcyjnej. Stereotypy językowe obciążone są aksjologicznie, w wielu badaniach używa się bowiem tego terminu w sensie wartościującym, i to wartościującym negatywnie. Na tym tle termin *kulturem* wydaje się najbardziej poręczny i zakresowo szeroki, co może być pewną wadą. Nie odsyła on do tradycyjnej kultury ludowej, lecz do tzw. języka literackiego (standardowego) wraz z jego odmianą potoczną. Próbę definicji zawiera wstęp do *Dystynktywnego słownika synonimów* (Nagórko i in. 2004, s. XIX):

[kulturemy to – A.N.] ważne dla samoidentyfikacji jakiejś społeczności słowa klucze, charakteryzujące zarówno jej stosunek do tradycji, dziedziczonych wartości, jak i radzenie sobie z czasem teraźniejszym, aktualne przeżywanie świata.

Analiza kulturemów wymaga od językoznawcy sięgnięcia po metody interdyscyplinarne, przede wszystkim z dziedziny literaturoznawstwa (analizy motywów literackich, tropów, gatunków, skrzydlate słowa, popularni bohaterowie literaccy), etnologii (rytualizmy, magia językowa¹²) i psychologii społecznej (tzw. charakter narodowy, badanie deklarowanych wartości, postaw, dyskurs większościowy itp.). Wskazane są badania na materiale dwu (i więcej) języków, jak to czyni Wierzbicka. Mogą być one przy tym ograniczone do jakiegoś wybranego dyskursu, np. religijnego. Wówczas jednak właściwsza może się okazać metafora *klucza* (elektroniczny słownik *Sacrum und Profanum. Religiöse Lexik in der Allgemeinsprache (Deutsch, Polnisch, Slowakisch, Tschechisch)*)¹³ posługuje się terminem *keywords* przy definiowaniu języka religijnego – por. artykuł problemowy *Was ist religiöse Sprache?* tamże).

W praktyce translatorskiej kulturem może stać się lakuną, tj. pustym miejscem do wypełnienia, dla którego trudno znaleźć ekwiwalent przekładowy. Takim swoistym kulturemem (lakuną) jest choćby w polszczyźnie uznawany

¹² Przykładem jest tu uciekanie się do danych religii, magii i wierzeń ludowych w opisie pewnych konceptów, choćby w studium *żaby i ropuchy* Anny Dąbrowskiej por. Dąbrowska, (2000).

¹³ Pol. Sacrum i profanum. Leksyka religijna w języku ogólnym (niemiecki, polski, słowacki, czeski), adres internetowy: www2.hu-berlin.de/sacrumprofanum.

za narodową (i raczej ludową) potrawę *kotlet schabowy*. Przyczynek do jego opisu znajdujemy np. w literackim dzienniku *Polka* Manueli Gretkowskiej:

Z zaplecza rozlega się charakterystycznie polskie, jak *Góralu czy ci nie żal*, walenie w schabowego. – Łup, łup – z sakralną niemal powagą masakrowanie mięsa na narodową potrawę. Mesjasz narodów, przybijany do deski kuchennej – łup, łup.

W niemieckim przekładzie Pauliny Schulz brzmi ten fragment następująco:

Aus der Küche ertönt das typisch polnische, beinahe folkloristische Hauen auf das Steak. Wumm, wumm – mit beinahe religiösem Ernst wird das Fleisch für das Nationalgericht massakriert. Der Messias der Völker, gegen ein Holzbrett in der Küche gehauen. Wumm, wumm.

Przekład uświadamia jeszcze bardziej swoistość rytuału: *kotlet schabowy* zostaje zastąpiony przez międzynarodowy hiperonim *Steak/stek*, całkowicie pozbawiony konotacji kulturowych związanych ze *schabowym*. Motyw *Góralu, czy ci nie żal...* pominęła tłumaczka całkowicie, a poprzestała na ogólnej aluzji do folkloru. Kolejnym ciemnym miejscem jest w tym tekście ocierający się o blasfemię *Mesjasz narodów* – odwołanie do polskiego politycznego mesjanizmu.

Chociaż z kulturą wiąże się pozytywne wartościowanie, kulturemy to nie muszą być słowa piękne i uroczyste. Obok dość pospolitego *schabowego* można by przytoczyć polski przykład dość szczególnej nazwy atrybutywnej *cham*, która zasługuje na obszerniejszy opis. Od strony formy to rzeczownik męskoosobowy przybierający w mianowniku liczby mnogiej końcówkę deprecjatywną *chamy*. Jest to jego forma jedyna, w przeciwieństwie do *chłopi/chłopy* (brak **chami* czy **chamowie*). Negatywne wartościowanie tkwiące w tej nazwie sygnalizuje zatem już gramatyka. Wyraz ten nie należy do rzadkich. NKJP rejestruje 3798 akapitów z formą *cham* oraz 1376 z *chamy* (data dostępu: 18.10.2018). Częsty okazał się wołacz liczby pojedynczej *chamie*, np. *milcz, chamie* (1286 poświadczeń). Dane te są tylko orientacyjne, bo nie odsiewają homonimii gramatycznej (*chamie* może też należeć do miejscownika, np. *o chamie*). Nie ulega jednak wątpliwości, że mamy do czynienia ze słowem potocznym, powszechnie znanym, używanym także w funkcji inwektywy, choć nie w kręgach kulturalnych. Jego reprezentacja semantyczna zależy od wiedzy mówiącego. Definicje słownikowe rzadko wychodzą poza zestaw cech koniecznych i wystarczających (czyli tych dystynktywnych, kryterialnych). Oto przykłady pochodzące z dwu różniących się metodologicznie i czasowo źródeł:

Cham 1. *obelż.* »człowiek ordynarny, grubiański, nieokrzesany«: Skończony cham. ◇ *fraz. posp.* Robić coś (coś zrobione) na chama »robić coś (coś zrobione) bez obsłonek, bez ukrywania właściwej intencji, często przemocą, z użyciem siły itp. »2. *daw.*« w języku warstw uprzywilejowanych pogardliwie o człowieku należącym do niższej klasy, głównie o chłopie« (od imienia) (SJPSz).

1. **Chamem** nazywa się osobę niekulturalną i nie liczącą się z uczuciami i potrzebami innych ludzi. Słowo potoczne i obraźliwe. (...) 2. Jeśli ktoś robi coś **na chama**, to robi to, nie licząc się z nikim i z niczym, często używając przy tym siły. (...) 3. **Cham** to dawne pogardliwe określenie osoby należącej do niższej grupy społecznej, głównie chłopca (JPSz).

Mimo różnic w metodzie opisu (definiowanie przez podanie ciągu synonimów w SJPSz vs definicje kontekstowe w ISJP) w obu opracowaniach mamy do czynienia z polisemią. Znaczenie pierwotne, odnotowywane z kwalifikatorem „dawne”, odnosi się do przedstawiciela warstwy chłopskiej i ma duży ładunek negatywnej ekspresji. W funkcji opisowej spotyka się *chama* właściwie tylko w świecie literatury, porównajmy np. wpis Jana Kasprowicza w księdze dla Elizy Orzeszkowej: *Autorce „Chama” – cham* czy zawierający intertekstualne odniesienia tytuł powieści Leona Kruczkowskiego *Kordian i cham*. Ale najbardziej chyba znany jest *cham* z *Wesela* Wyspiańskiego, ściśle biorąc wyrosła do rangi skrzydlatych słów fraza *Miałeś chamie złoty róg... [miałeś chamie czapkę z piór / czapkę wichier niesie / róg huką po lesie / ostał ci się ino sznur / ostał ci się ino sznur...]*.

W niemieckim przekładzie Henryka Bereski fragment ten brzmi następująco:

Hattest, **Bauer**, ‘n Goldenes Horn,
eine Mütze mit Federn vorn,
der Wind trägt die Mütze,
das Horn schallt im Walde,
übrig blieb dir nur die Schnur,
übrig blieb dir nur die Schnur.
(...)

Hattest, **Tölpel**, ‘s Goldne Horn...

(S. Wyspiański, *Die Hochzeit*, Dritter Akt, Szene 37, Leipzig 1977)

Są to słowa Chochoła, symbolicznej postaci (również zasługującej na analizę kulturemową), skierowane do młodego parobka Jaśka, weselnego drużby. Tłumacz zaproponował dwa warianty dla adresatywnego słowa *chamie*: *Bauer* oraz *Tölpel*. Ten pierwszy nawiązuje do historycznego, klasowego znaczenia ‘chłop, wieśniak’, ten drugi – do nadbudowanego na nim pejoratywnie ocenianego ‘głuptak, prostak’. Jest to swoista, nieznaną Niemczyźnie kombinacja sensów – a może zamiast o kombinacji lepiej byłoby tu mówić o homonimii.

Ciekawa jest etymologia *chama*. To nazwa apelatywna pochodząca, jak wiemy, od nomen proprium: od imienia jednego z synów Noego – tego, który naśmiewał się z nagości śpiącego, odurzonego winem ojca (Rdz 9,18–28). Ta biblijna proveniencja znana jest tylko językom słowiańskim (a i to nie wszystkim). W historii Chama i jego braci (Sema oraz Jafeta) znajdowały dla siebie uzasadnienie szlachecki mit sarmacki i przekonanie polskiej szlachty o swojej wyższości (Gombrowiczowskie *ty Pan z Panów, a ja Cham z Chamów z Trans-Atlantyku*). Choć to już co prawda domena

historii społecznej, to jednak regres ekonomiczny i kulturalny polskiego chłopa wpłynął na rozwinięcie się negatywnych asocjacji wokół *chama*: ‘ciemny, zacofany, brudny, prymitywny, godny pogardy’. Na tej podstawie rozwinęło się współczesne znaczenie *chama* ‘człowiek pozbawiony ogłady, kultury bycia’. Dane korpusowe potwierdzają występowanie tego określenia w negatywnych, sfrazeologizowanych kontekstach: *cham i prostak, bełkotliwy cham, król ulicy z flaszką piwa w dłoni, wulgarny, agresywny cham, polski cham* (ta ostatnia fraza liczy 17 cytatów w NKJP, data dostępu: 22.10.2018).

O zakotwiczeniu jakiegoś słowa w systemie świadczy też słowotwórstwo. Otóż *cham* tworzy bogate gniazdo derywacyjne, na które składają się rzeczowniki *chamka, chamisko, chamidło*, przymiotniki *chamski, chamowaty*, czasowniki (*s*)*chamieć, odchamić*, przysłowki *na chama, po chamsku*, nomen proprium *Chamowo* (tak mieszkańcy warszawskiej Saskiej Kępy, snobistycznej dzielnicy po prawej stronie Wisły, nazywali okolice ul. Lizbońskiej na Pradze Południowej). Do literatury wprowadził tę nazwę Miron Białoszewski, który zatytułował tak swój dziennik pisany w latach 1975–1976. Poeta przeprowadził się na Lizbońską ze Śródmieścia.

Chama i *chłopa* należałoby rozpatrywać w ramach semantycznej domeny określającej stosunki społeczne, wraz z całą siatką określeń właściwych dla tej domeny. Poza negatywnym wartościowaniem chłopstwa dostrzeglibyśmy także słabość mieszczaństwa manifestującą się leksykalnie brakiem neutralnej nazwy dla mieszkańca miasta.

Podsumujmy. Termin *kultuorem* ma szerszy zasięg niż *słowo kluczowe*. W szczególności byłyby to:

1. Kulturomy w węższym sensie (kulturowe słowa kluczowe), w pierwszym rzędzie leksyka stanowiąca problem dla tłumaczy, taka jak niem. *Heimat, Stammtisch* (por. Sekulski 2002), *Tüchtigkeit*, pol. *schabowy*. Rzeczowniki konkretne jako nazwy rzeczy charakteryzujących daną kulturę materialną mogą być kwalifikowane jako egzotyzmy, np. góralski *oscypek* (por. Rak 2015, s. 321–327), śląska *hałda* (por. Tambor 2008, s. 202).
2. Skrypty kulturowe, regulujące typowe interakcje językowe w różnych sytuacjach towarzyskich; także modele językowego wyrażania emocji, np. polska pasja zdrabniania (*Verkleinerungswut* – Raecke, 2005).
3. Stereotypy (zwłaszcza stereotypy etniczne, np. stereotyp Żyda, Niemca).
4. Ksenizmy i lakuny (zachowania, w tym reakcje językowe, naruszające implicytne reguły społeczne i towarzyskie, prowadzące do kulturowych nieporozumień, np. ‘dyskusja seminaryjna’, która w Polsce przybiera łatwo postać burzy mózgow, a w Niemczech jest uporządkowana; frazem *polnischer Reichstag* nie brzmi w niemieckim pochlebnie). Termin *ksenizm* stosowany jest w komunikacji interkulturowej (od *xenos* ‘obcy’), *lakuna* – w teorii

przekładu (to samo pochodzenie co *laguna* ‘ciemne miejsce w tekście, a więc jakiś wydzielający się obszar’).

Anna Wierzbicka uczyniła z porównywania języków klucz do rozumienia kultur. Nawet jeśli jej metoda jest nazbyt intuicyjna, a klucz nie zawsze otwiera drzwi do nowego świata, nie sposób odmówić jej pracom rozległości spojrzenia i siły inspiracji.

Bibliografia

- Burkhardt, H. (2007). Kulturspezifische Lexik in den deutschen Übersetzungen von *Pan Tadeusz*. W: M. Marszałek, A. Nagórko (red.), *Berührungslinien. Polnische Literatur und Sprache aus der Perspektive des deutsch-polnischen kulturellen Austauschs* (369–378). Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms Verlag.
- Dąbrowska, A. (2000). Tę żabę trzeba zjeść. Językowo-kulturowy obraz żaby w polszczyźnie. W: A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Językowy obraz świata i kultura* (181–203). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Fleischer, M. (1999). Symbolika kolektywna w Polsce i w Niemczech: porównanie interkulturowe, *Etnolingwistyka: problemy języka i kultury*, 11, 69–106.
- Hall, E.T. (1987). *Bezgłośny język* (R. Zimand, A. Skarbińska, tłum.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Klein, J. (1987). *Die konklusiven Sprechhandlungen*. Tübingen: De Gruyter.
- Matuszewski, J. (1982). *Geneza polskiego chama (Studium semazjologiczne)*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Nagórko, A., Łaziński, M., Burkhardt, H. (2004). *Dystynktywny słownik synonimów*. Kraków: Universitas.
- Nagórko, A. (2005). Etnolingwistyka i kulturemi v međujezičnom prostoru, *Rasprave: Časopis Instituta za hrvatski jezik i jezikoslovlje*, 30, 131–143.
- Nagórko, A. (2007). Poln. *obywatel*, tschech. *občan*, dt. *Bürger* – drei Benennungen, ein Begriff?. W: W. Schmitz, J. Joachimsthaler (red.), *Zwischeneuropa / Mitteleuropa. Sprache und Literatur in interkultureller Konstellation, Veröffentlichungen des Mitteleuropäischen Germanistenverbandes*, t. 1 (104–119). Dresden: Thelem Universitätsverlag.
- Nagórko, A. (2009). Lakuny, ksenizmy, alteryzmy i inne rafa w komunikacji międzykulturowej. W: A. Mróz, A. Niewiadomski (red.), *Kultura jako przestrzeń dialogu. Polska – Niemcy* (51–64). Warszawa: Lingua Juris.
- Ochmann, D., Przybylska, R. (red.). (2018). *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Oksaar, E. (1988). *Kulturemtheorie. Ein Beitrag zur Sprachverwendungs-forschung*. Göttingen: Vandenhoeck und Ruprecht.
- Ozdzyński, J. (1993). Pojęcie „kulturemu” jako podstawowej jednostki derywacji stylistycznej, *Stylistyka*, 2, 173–185.

- Piprek, J., Ippoldt, J. (1986). *Wielki słownik polsko-niemiecki*, t. 1 (A–Ó), wyd. 6. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Pisarek, W. (2002). *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*. Kraków: Universitas.
- Raecke, J. (2005). Bedeutung(en) und Funktion(en) von Deminutiva in der Sprache und in den Texten. W: S. Kempgen (red.), *Slawistische Linguistik 2002* (169–199). München: Sagner.
- Rak, M. (2015). *Kulturemy podhalańskie*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Sacrum und Profanum. Religiöse Lexik in der Allgemeinsprache (Deutsch – Polnisch – Slowakisch – Tschechisch)*. Pozyskano z: www2.hu-berlin.de/sacrumprofanum [data dostępu: 30.09.2021].
- Sekulski, B. (2002). Was ist ein Stammtisch, *Orbis Linguarum*, 21, 257–275.
- Tambor, J. (2008). *Mowa Górnślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Weiss, D. (2006). Zur linguistischer Analyse polnischer, russischer und deutscher »key words« bei Anna Wierzbicka: Kulturvergleich als Sprachvergleich?. W: M. Marszałek, A. Nagórko (red.), *Berührungslinien. Polnische Literatur und Sprache aus der Perspektive des deutsch-polnischen kulturellen Austauschs* (233–257). Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms Verlag.
- Wierzbicka, A. (1992). *Semantics, Culture, and Cognition. Universal Human Concepts in Culture-Specific Configurations*. Oxford–New York: Oxford University Press.
- Wierzbicka, A. (1997). *Understanding Cultures through Their Key Words. English, Russian, Polish, German and Japanese*. Oxford–New York: Oxford University Press.
- Wierzbicka, A. (1999). *Język – umysł – kultura*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wierzbicka, A. (2006). *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne* (A. Głaz, K. Kozyk, R. Tokarski, tłum.). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia problemy związane z percepcją teorii semantycznej Anny Wierzbickiej, w szczególności odnosi się do jej krytyki dokonanej przez Daniela Weissa. Dla Wierzbickiej język to klucz do kultury etnicznej, co mimo negatywnych reakcji części lingwistów zachodnich wydaje się bezsporne i przyjmowane jest przez badaczy tzw. językowego obrazu świata. W niniejszym artykule w miejsce *key words* proponuje się mniej obciążony wieloznacznością termin *kulturem*, a kierunek analizy ilustrują dwa polskie kulturemy: *schabowy* oraz *cham*.

ALICJA NAGÓRKO
Institut für Slawistik und Hungarologie
Humboldt-Universität zu Berlin
Boeckh-Haus
Dorotheenstraße 65
D-10099 Berlin